

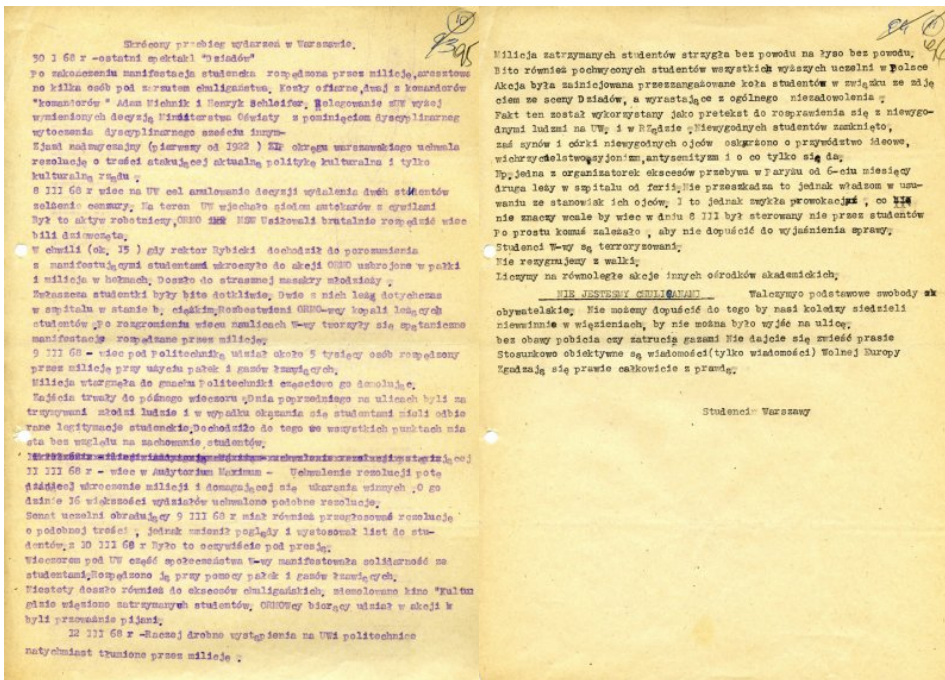
https://marzec1968.pl/m68/mapa-1/6911,Warszawa.html  
2019-12-07, 14:36

## Warszawa

### 8 marca

O godz. 12.00 rozpoczął się wiec przed gmachem BUW. Trudno precyzyjnie określić, ile osób się zebrało. Do kilkuset studentów dołączyli kolejni, kończący właśnie zajęcia. Na dziedzińcu obok uczestników wiecu znalazły się wtedy również setki obserwatorów i funkcjonariuszy MSW.

Studenci przyjęli przez aklamację treść dwóch petycji. W pierwszej potępiali „represjonowanie studentów, którzy protestowali przeciwko haniebnej decyzji zakazującej wystawiania *Dziadów* w Teatrze Narodowym”. W drugiej natomiast wyrażali słowa „pełnego poparcia dla rezolucji Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich”, w której pisarze potępiali zastrzeżenie cenzury i zdjęcie z afisza *Dziadów* Adama Mickiewicza.



O godz. 12.13, gdy studenci w zasadzie zamierzali się rozejść, na dziedziniec UW wjechało

kilka autokarów z tablicami „Wycieczka”. „Na dziedzińcu pojawili się mężczyźni ubrani niemal jednakowo, w płaszczach, w kapeluszach” – wspominał jeden ze studentów. Inna uczestniczka wiecu mówiła: „Wyglądali jak wycieczka z Moskwy. Wszyscy mieli jesionki w jodełkę, a w rękawach ukryte pałki”. Niektórzy „wycieczkowicze” od początku mieli w rękach małe pałki z wtopionym metalem.

„Aktyw robotniczy” przy współdziałaniu studentów ze Związku Młodzieży Socjalistycznej spychał studentów pod Pałac Kazimierzowski. Jednocześnie wyłapywano pojedyncze osoby i wywożono poza teren UW. W tłumie rozlegały się okrzyki: „Gestapo!”, „Wolność!”, „Demokracja!”, „Nie ma chleba bez wolności!”, „Dziady bez skreśleń!”, „Precz z cenzurą!”, „Usunąć tajniaków!”.

Około godziny 13.00 na balkon Pałacu Kazimierzowskiego wyszedł prorektor Zygmunt Rybicki, który wezwał studentów do rozejścia się. Ci odmówili i wysłali do prorektora delegację (mimo, iż jej członkowie mieli zagwarantowaną nietykalność, następnego dnia zostali aresztowani i zawieszani w prawach studentów). Domagali się oni wycofania z terenu uczelni ormowców, a z okolicy blokującej wyjścia z Uniwersytetu milicji, wypuszczenia studentów zatrzymanych i przetrzymywanych w autobusach, a także zwrotu zabranych legitymacji i indeksów. Prorektor konsultował wszystkie decyzje telefonicznie.

Dopiero obietnica zorganizowania legalnego wiecu w Auditorium Maximum, jaką złożyli studentom prof. Czesław Bobrowski, dziekan wydziału ekonomii politycznej oraz prof. Stanisław Herbst, dziekan wydziału historycznego, doprowadziła do rozładowania sytuacji przed Pałacem Kazimierzowskim. Również interwencja prof. Bobrowskiego przyczyniła się do uwolnienia z autobusów zatrzymanych studentów oraz odzyskano skonfiskowane legitymacje i indeksy. Autokary zaczęły opuszczać teren UW. Za nimi wychodzili na Krakowskie Przedmieście studenci.

Wiec dobiegał końca i wydawało się, że konflikt został zażegnany. Jednak po 14.00 na teren UW od strony ulicy Oboźnej wkroczyło ok. 400 funkcjonariuszy ORMO. Studenci ponownie zaczęli śpiewać hymn narodowy i *Międzynarodówkę*, wtedy ormowcy ruszyli do ataku. Bili wszystkich napotkanych, w tym kobiety i profesorów. Równocześnie z nimi działali „wycieczkowicze”. Pół godziny później przez bramę główną od strony Krakowskiego Przedmieścia zaczęły wkraczać umundurowane oddziały milicji w hełmach, okularach ochronnych i z długimi pałkami. Dołączyli do polowania na dziedzińcu uniwersytetu na studentów, studentki, nie oszczędzali siwych głów profesorów. Milicja wdarła się do budynków, doszło do bójki w gmachu pedagogiki, przed rektoratem, kto nie uciekł, został zbity pałkami, pięściami, skopany. Część studentów przeskoczyła ogrodzenie za Pałacem Kazimierzowskim i uciekała po stoku skarpy w kierunku ulic Browarnej i Karowej. Gdy w

końcu pozwolono ukrywającym się w budynkach opuścić teren uczelni, tłum zapełnił Krakowskie Przedmieście od Pałacu Staszica do kościoła Wizytek.

Akcja ORMO i MO na Uniwersytecie była równie brutalna co krótkotrwała. O godz. 15.15 wycofano z akcji „aktyw robotniczy”, kilka minut wcześniej oddziały umundurowane. Uniwersytet był już spacyfikowany, „siły porządkowe” w tym czasie już rozpraszały zgromadzonych na Krakowskim Przedmieściu. Ofiarami byli też zupełnie przypadkowi ludzie. Część demonstrantów uciekając przed pałkami schroniła się w Kościele św. Krzyża. Nie było to jednak miejsce gwarantujące bezpieczeństwo. Wrzucano do świątyni granaty łzawiące, bito ludzi u stóp ołtarza, wyprowadzano manifestantów z wykręconymi rękami, szarpano za włosy, popychano, kopano itd.

O godz. 15.25 przywrócono wstrzymywany od niemal dwóch godzin ruch uliczny. Nie był to koniec zamieszek tego dnia w Warszawie. Kiedy ZOMO, ORMO i „robotnicy” bili demonstrantów na Krakowskim Przedmieściu, grupce ok. 50-60 studentów, którzy wcześniej ukryli się w gmachu polonistyki, udało się niepostrzeżenie wyjść z UW i ulicami Oboźną, Nowym Światem, Alejami Jerozolimskimi, Marszałkowską dotrzeć bez walk do Placu Konstytucji. Tam skandowali hasło „Konstytucja”, a następnie ruszyli na Plac Jedności Robotniczej. Razem z nimi pod gmachem Politechniki przed godz. 16.00 zgromadziło się łącznie około 1000 demonstrantów. Po kilkunastu minutach tłum został rozbity przez ZOMO. W tym samym czasie rozpędzono szacowaną na 600 osób grupę studentów pod Domem Studenckim „Riwiera”. Jeszcze przez kilka godzin trwało „rozpraszanie” kolejnych grup studentów, m.in. na ulicy Filtrowej w pobliżu placu Narutowicza, na Nowym Świecie, na ulicy Lwowskiej, a więc głównie w okolicach UW i Politechniki.



## 9 marca

W trakcie wielotysięcznego wiecu na Politechnice przyjęto rezolucję, w której protestowano w imieniu całego warszawskiego środowiska studenckiego przeciwko stosowaniu przemocy i biciu kobiet oraz żądano podania prawdziwych informacji o wydarzeniach poprzedniego dnia. Skandowano m.in. hasło „Prasa kłamie” oraz palono egzemplarze „Sztandaru Młodych”

i „Życia Warszawy”. Po godzinie 13.00 uczestnicy wiecu opuścili budynek Politechniki i sformowali pochód z biało-czerwoną flagą na czele. Skierował się on ulicą Polną w stronę redakcji „Życia Warszawy”. Po drodze skandowano hasła „Robotnicy z nami!”, „Warszawa z nami!”, śpiewano *Gaudeamus igitur* oraz *Międzynarodówkę*. Według uczestników demonstracji, miało ich być od 5 do nawet 20 tysięcy. W raportach milicyjnych tłum oceniono na 1,5 tys. demonstrantów. Między ulicami Mokotowską, Polną i Partyzantów milicjanci rozbili pochód na dwie części: mniejsza grupa zawróciła w stronę placu Jedności Robotniczej, większa zaczęła uciekać aleją Armii Ludowej w kierunku ulicy Marszałkowskiej, gdzie na biegnących czekały już milicyjne odwody.

Wydarzenie to zapoczątkowało fazę chaosu w próbach pacyfikacji studenckich demonstracji. Pododdziały milicji uniemożliwiały studentom przejście do centrum miasta (w obawie, że dołączą do nich ludzie wychodzący właśnie z pracy), a zwłaszcza w pobliżu KC PZPR. Grupki studentów, liczące w ocenie milicji od 350 do 500 osób były rozpraszane, ale za chwilę pojawiały się kolejne w innym miejscu.

Epicentrum starć znajdowało się w rejonie Politechniki, gdzie gromadziły się grupki ludzi, także starszych warszawiaków, solidaryzujących się ze studentami. Do legendy przeszły zwłaszcza walki w gmachu wydziału elektroniki. Ten nowo otwarty budynek, z wąskimi korytarzami i klatkami schodowymi okazał się idealny do obrony. Studenci odparli szturm milicjantów z Iwicznej za pomocą gaśnic i długich metalowych popielniczek. Demonstranci opuścili budynek dopiero po udzieleniu im przez milicję gwarancji bezpieczeństwa i możliwości swobodnego przemarszu. Warunków nie dotrzymano.

Również 9 marca doszło do powtórki demonstracji na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu Uniwersytetu. Przed kościołem św. Krzyża, podobnie jak w auli Politechniki, studenci manifestacyjnie darli i palili gazety. Na gromadzących się kilkakrotnie szarżowała milicja. Studenci uciekali i chowali się w kościele św. Krzyża oraz w budynkach uniwersyteckich. Milicja dość długo nie mogła opanować sytuacji. Rozbijano pochody zmierzające w tym samym kierunku, m.in. na ulicy Świętokrzyskiej zaatakowano grupę liczącą ok. 300 osób. Ostatecznie tłum zgromadzony pod kościołem św. Krzyża sam się rozszedł zanim uderzył na niego „aktyw”. W ocenie MSW dopiero po 19.00 sytuacja w mieście z wolna zaczęła się normalizować.



W analizie opracowanej później w MSW stwierdzano, że 9 marca 1968 r. w czasie zamieszek w Warszawie „rozproszono trzy większe grupy składające się z ok. 1000-1500 osób oraz 71 mniejszych kilkudziesięciosobowych”. Oficjalnie przyznano, że przy 60 starciach użyto pałek. W pacyfikacjach demonstracji brało udział 1335 funkcjonariuszy w mundurach, 510 po cywilnemu oraz ok. 400 członków ORMÓ. Tego dnia aresztowano 120 osób i rozpoczęły się pierwsze procesy w trybie przyspieszonym oraz rozprawy przed kolegiami karno-administracyjnymi.

### **11 marca**

Od rana studenci zaczęli gromadzić się przed bramą główną Uniwersytetu Warszawskiego. Na poszczególnych wydziałach UW trwały wiece i wybory komitetów studenckich przed wiecem zaplanowanym w Auditorium Maximum, który rozpoczął się przed 13.00. Równocześnie odbywało się zebranie w budynku Wydziału Filozofii na Krakowskim Przedmieściu. Kiedy z Auditorium Maximum dotarła wiadomość o powołaniu Komitetu Studenckiego, Wydział Filozofii zgłosił do niego akces i wybrał swoich delegatów.

Również na innych uczelniach odbywały się wiece. Na Politechnice utworzono Międzywydziałowy Komitet Studencki i przyjęto rezolucję z żądaniem wolności wypowiedzi, sprostowania informacji podawanych w prasie na temat wystąpień studenckich oraz ukarania odpowiedzialnych za działania MO. Petycje protestacyjne uchwalili również pracownicy i studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oraz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Spontanicznie tworzyły się grupy studentów, np. na Placu Jedności Robotniczej przed Politechniką oraz w al. Niepodległości przed Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego i Szkołą Główną Handlową.

W czasie gdy studenci wiecowali pod bramą Uniwersytetu doszło do pierwszych walk milicji z młodzieżą. W atakujących milicjantów rzucano kamieniami, a z okien „Domu Turysty” oraz z gmachu wydziału filozofii na Krakowskie Przedmieście wyrzucano butelki, krzesła, doniczki. Do rozproszenia tłumu milicja użyła gazu łzawiącego. W ciągu kilkudziesięciu minut

milicjantom udało się wygonić ludzi z Krakowskiego Przedmieścia między hotelem „Bristol” a Nowym Światem. Demonstranci chowali się po podwórkach i bramach oraz bocznych ulicach. Gdy wychodzili na Krakowskie Przedmieście, byli atakowani przez ZOMO i milicję.

Po zakończeniu wiecu w Auditorium Maximum (przed godz. 16.00) studenci przyłączyli się do wielotysięcznego pochodu, który obrał kierunek pod gmach KC PZPR. W tę samą stronę ciągnęły zresztą też inne pochody, również nieniekuszone przez „organa porządkowe”. Milicja uderzyła dopiero w pobliżu KC, gdy zebrało się w sumie kilka tysięcy demonstrantów. Użyto pałek, gazów łzawiących i armatek wodnych. Był to pokaz sprawności i wszechstronności oddziałów ZOMO w pacyfikowaniu tłumu. Walki trwały jednak aż do wieczora, przy tym do gwałtownych starć dochodziło w różnych częściach miasta: w pobliżu „Supersamu” przy ulicy Puławskiej, na ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu placu Jedności Robotniczej, na placu Powstańców Warszawy, przy Dworcu Śródmieście, na Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu i w tunelu Trasy W-Z oraz w wielu innych miejscach w szeroko rozumianym centrum Warszawy.

Do najbardziej gwałtownych starć dochodziło na Krakowskim Przedmieściu, na odcinku między Placem Zamkowym a ulicą Karową. Milicja wielokrotnie używała środków chemicznych i armatek wodnych. Demonstranci wznosili barykady, zza których obrzucali funkcjonariuszy kamieniami, butelkami i różnymi ciężkimi przedmiotami. Także z dachów rzucano w milicjantów kamieniami. Praktycznie całe Krakowskie Przedmieście od Placu Zamkowego do pomnika Kopernika było wtedy jednym wielkim polem walki. Około 18.30 szczególnie gorąco było w tym ostatnim miejscu, gdzie demonstranci przewrócili m.in. milicyjny samochód. Aby opanować sytuację, i tam posłużono się armatką wodną.

W miarę upływu czasu starcia były coraz gwałtowniejsze, dochodziło też do eskalacji zniszczeń: łamanie ławek, wybijania szyb w sklepach i w kinie „Kultura”, demolowania samochodów milicyjnych. Jednocześnie widać, że MO coraz trudniej było opanować sytuację, która powoli wymykała się spod kontroli. Mnożyły się też informacje o rannych i poturbowanych milicjantach.

Mimo, iż „siły porządkowe” tego dnia w stolicy liczyły 7566 osób, z czego 5 tys. stanowił „aktyw partyjny” i ORMO, to dopiero późnym wieczorem udało się im opanować sytuację na ulicach. Brak jest wiarygodnych danych na temat liczby poszkodowanych studentów i przypadkowych osób.

## Wokół zająć na Uniwersytecie Warszawskim

Zajęcia, które miały miejsce 8 i 9 marca na Uniwersytecie Warszawskim obrabiają już niemal stale dobowo wydawani do trzech posiedzeń tygodnia wydziałów. Jak zwykle przy okazji każdego posiedzenia ulotki rozdaje się rozmaite wiersze, często satyryczne oprowadzone, podawane w zależności od punktu widzenia uczestnika lub widza.

Jaka jest sprawa?

W piątek, około godziny 12 na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zebrała się duża grupa studentów. Wchodzącym na dziedzińca rozdawano ulotki o antypaństwowej treści. Studentka wydziału pedagogiki Irena Łaszczyńska, przebiegła przeciwko religioznemu i uczelni studentów Adama Michalskiego i Henryka Szafrana. Reakcją powstania odezwał się Wiktor Górecki, który już wcześniej z awanturniczym wystąpił i Miroslaw Sawicki. Czołgi zgromadzonych zachowywała się biernie, czołgi protestowali. Długo się nam spotęgowało uczucie. „Wchodzicie — a uczelnie!”, a reszta weszła agresywnie okrzyki pod adresem władz uczelni. Samozwańca grupa, uszarpnięta sobie prawa delegacji ogółu studentów, udala się do rektoratu, przy czym jeden ze studentów odniósł, czyż, że są oni... „Jęczała opowiada”.

Do sejmików na dziedzińcu ulotki prasowali przekazy Zygmunta Rybicki, który przypomniał, że władze uczelni nie wstrzymały się od wywołania wojny i wewnątrz młodzieży do rozniecia się. Czołgi studentów wydziału pedagogiki krzykami i gwizdami. Atmosfera podniecenia i zamętu rozstrzygnęła się. Zaczęło wznowić obywatela okrzyki przeciwko rektoratowi, który przyszedł na dziedzińcu Uniwersytetu w związku z nastąpiła sytuacja. Krzykami: „Czarna-ka!”, „prasa z Uniwersytecie”, „Płani najmoniej”, „Handy”, „Głębokość”, „Faszyzm”. Niektórzy z awanturników pomyśli się nawet do prowokacyjnego dziania Kształtując PR.

Przedstawiciel władz uczelni w osobach rektora prof. Z. Bybielskiego, dziekana Wydz. Historycznego prof. Herbata i dziekana Wydz. Ekonomicznego prof. Bohrowickiego, próbowali raz utłumić aktywność młodzieży do rozniecia się. Kierownictwo do młodzieży apeluje nie odnosiły żadnych skutków, przyjmowane były gwizdki i krzyki. Rektorat uczelni wstrzymał się w stosunku do zgromadzonych studentów waulo lewicy porwać.

Nawście wśród zgromadzonych naraziło, aktyw sobolnicy obrucano nieuczelnianie nie tylko obywateli, ale i kłopotem, kamieniami, monetami. Sobolnicy nie dali się uwagować. Gdy jęczała nie pomogły, wydział się z terenu Uniwersytetu, a do zaprowadzenia porządku przystąpił ORO-u. Wice został rozproszony, przy czym — jak to zwykle bywa — wśród osób zostały porażonych, zarówno wśród uczestników wiecu, znajdujących się na dziedzińcu, jak również wśród ORO-u.

Po opuszczeniu terenu Uniwersytetu czołgi studentów w maulowych grupach zaczęła urządzać budy na ulicach. Tu i ówdzie przyłączyli się do nich pozostali awanturnicy oraz mimo żadnej pomocy młodzieży szkolnej. Wówczas wkroczyła milicja, aby zlikwidować chęć i doprowadzić porządek na ulicach. Grupa studentów utargowała do Katedry św. Krzyża, w której zaczęła demontować ławki, wyrwać i odnieść relikwiarz, przybrała w sobie o pomoc do milicji, która jednak do katedry nie weszła, ograniczając się do rozpródnienia szeregów na ulicy.

W sobotę przed Politechniką zaczęli się zgromadzić przewodnicy plaskowej awantury. Uliczali bez powodzenia przedciągnęli na swa stronę studentów tej uczelni, wstrzymali następnie budy w różnych punktach miasta, w szkołach Państwowych i Uniwersytecie.

W trakcie plaskowych i sobotnich zajęć strzegł osób odnośnie obrabiania. Skrupulatnie sprawdzano dane w służbie zdrowia świadczą, że uderzono pomocy

lekarzkiej 30 uczestników rajów, którzy donali lekkich obrażeń. Natomiast dwaj przebywający w szpitalu na kilkadziesiąt obserwacji. Obrabiania odnośnie również 25 funkcjonariuszy milicji i ORO-u (w tym trzech została powołana przelotowych). Wreszcie, rozliczane prowokacyjnie pogłoski o jakiegokolwiek powołanych ofiarach, nie mają nic wspólnego z prawdą.

W trakcie zajęć zadane zatrzymanych kilkadziesiąt najbardziej aktywnych uczestników, wśród których blisko połowa nie ma nic wspólnego z Uniwersytecie. Sprawcami zajęcia się kolegium orientacji oraz sąd powiatowy, które wymierzył im już szereg grzywien i kar zeszu. Władze uniwersyteckie wydział wobec winnych zaręko kaskadownie.

Wśród nich są wydział i ich inspiratorów. Wśród nich bowiem młodzieży, w takim czy innym stopniu uczestniczący w zajęciach, nie sądzę sobie sprawy z ich nasadzonych przyczyn. Przewodnikami tych zajęć są działacze od kilku lat na terenie Uniwersytetu rozprawni rozrabiacze. Wymienimy kilka nazwisk: Adam Michalski i Józef Dolegowski — znani z prowokacyjnych wystąpień na Uniwersytecie, Aleksander Smolark — syn naczelnego redaktora „Jedni z czołgi”, aktywista Klubu „Babel”, asystent prof. Władysława Bruna, Wiktor Górecki — syn generalnego dyrektora w Ministerstwie Finansów, Irena Łaszczyńska — córka generalnego dyrektora, Henryk Szafran — syn cenzora w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Ewa Zarzycka — córka byłego przewodniczącego Stowarzyszenia Rady Narodowej, Katarzyna Wiertel, córka byłego redaktora, naczelnicę szeregu pism centralnych. Musi byćdział zwiadowca, że w trzech burdach, jak wyznika z kilku przytoczonych przykładów i innych faktów, awanturnicy działają społecznie. Radzi się oczywiście przyjąć, czy ci redolce porwała się do odpowiedzialności za takie wchowanie, które porwała ich dziełem uniwersyteckim w okresach, skierowanych przeciwko władzom uczelni i porządkowi społecznemu.

Za obywateli młodzieży kryła się znani władcom inspiratory plaskowych i sobotnich rajów, wywodzący się z grona burzliwych politycznych różnych autorów. Oni to — jak odniósłoby rektor Politechniki Warszawskiej prof. Dmochowski w adresem do studentów — „własny interes mając na względzie, macia wadę dla zbawienia w głąb swojej działalności młodzieży pełnił zadania i usiłowania wadę dla zbawienia, lecz niestety odwołanym przez rozliczane szepoty i „wielki bez” „kierzła”.

Trudno też nie odpowiedzialność para słów krytycznych pod adresem władz Uniwersytetu, które od dłuższego czasu nie utrzymują dostatecznej wrażliwości na dyscyplinę i właściwe wychowanie młodzieży. Zarówno władze uniwersyteckie, jak i rodzice, profesorki, powierzyli im odpowiedzialność za proces nauczania, jak i za proces wychowania i czynnie przeciwdziałali próbom stania zamętu w uniwersyteckiej młodzieży.

Stwierzone przez młodzieży akademicką postępowanie wobec zarządów władz uniwersyteckich jest pierwszym warunkiem prawa młodzieży do nauki w dyscyplinie i szanowaniu się z prawem nauki. W imię zachowania wysokiej godności uczelni akademickiej, w imię autorytetu tej władz i uniwersytetu grona naukowców, wyznaczył zmiany pełnego odpowiedzialności przez młodzieży zarządów władz akademickich oraz regulaminu studiów.

Przebiegła odpowiedzialność na właściwą atmosferę polityczną, co oznacza młodzieży, że normalnie tak studiów, macia także na orientację partynę i orientację młodzieży. Wierzymy, że ich orientację zwała doświadczenia i czerpił by wulgarne kres tego zamieszkom na Uniwersytecie, że potrzebna mobilizowała czołgi młodzieży do rzetelnego wypełniania obowiązków.

Stowarzyszenia ma pełną odpowiedzialność od młodzieży studentek, aby korzystając z dotychczasowych warunków, stworzonych przez państwo ludowe — podjęła swój czyn na naukę, zdobywając kwalifikacji, nie dawała postępie iadym młodzieży i zachowywała wiadomości, obowiązki naukowe.

Wiermy, że macierze liczyli na wiekrości naszej młodzieży, z która Polska będzie miała wielkie wale nie smole nadzieje. Przetrze i bolone, zajęcia, nie macia odobrać dobrej intencji ogółowi naszej młodzieży akademickiej.

Kp — Włocławek 1 (TRYBUNA LUDU z 11 MARCA 1968 R.)

## 12-14 marca

Nastąpiła zmiana form aktywności studenckiej. W Warszawie nie było od tego dnia wystąpień i starć ulicznych, miały one miejsce w innych miastach. W stolicy studenci nie demonstrowali poza terenem swych uczelni. Jednak w niemal każdej placówce szkolnictwa wyższego, łącznie z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną, uchwalane były na wiecach rezolucje protestujące przeciw brutalnej akcji sił milicyjnych, łamaniu eksterytorialności szkół wyższych, kłamstwom na temat przyczyn i przebiegu starć oraz antysemickiej kampanii w prasie. Petycje popierali studenci oraz w różnym stopniu kadra naukowa i pracownicy administracji uczelni. Powstawały kolejne komitety studenckie na poszczególnych wydziałach. Uchwalono również (UW, PW) petycje wyrażające solidarność ze studentami w pozostałych ośrodkach akademickich w kraju.

## 15-18 marca

Nowym elementem protestu było proklamowanie przez komitet studencki na UW strajku ostrzegawczego w dniach 15-16 marca. Faktycznie trwał on do 18 marca. Doszło do niego pod wpływem informacji o strajku okupacyjnym na Uniwersytecie Wrocławskim.

## 20 marca

W reakcji na wystąpienie Władysława Gomułki w Sali Kongresowej, ogłoszono na Politechnice Warszawskiej rozpoczęcie następnego dnia 48-godzinny strajku protestacyjnego. Komitet studencki przekształcił się w komitet strajkowy.

## 21-23 marca

Wobec zakazu strajku, wydanego przez rektora Politechniki Warszawskiej, komitet strajkowy ogłosił przystąpienie do strajku okupacyjnego, z wyznaczeniem daty jego zakończenia na 23 marca godz. 8.00. Służba porządkowa, powołana przez komitet studencki i działająca na Politechnice od początku wydarzeń marcowych, pilnowała, aby na teren uczelni nie przedostawały się osoby niepowołane. ZOMO rozpędzało tłum solidaryzujący się ze strajkującymi, zgromadzony na placu Jedności Robotniczej. Studenci nie przerwali strajku również po ultimatum ministra oświaty Henryka Jabłońskiego, który groził rozwiązaniem uczelni i ogłoszeniem nowych zapisów. W nocy z 22 na 23 marca plac przed Politechniką wypełniony był już tylko milicją w rynsztunku bojowym. Na skutek mediacji prof. Jerzego Bukowskiego, większość studentów opuściła gmach PW. Pozostali przygotowywali się na odparcie szturm. Negocjacje z nimi, prowadzone już przez przedstawicieli władz, trwały do 4 nad ranem. Na cztery godziny przed zakończeniem terminu strajku studenci wraz z kadram naukową, która pozostała z nimi (z rektorem Dionizym Smoleńskim na czele) opuścili budynek Politechniki. Tym razem obeszło się bez rozlewu krwi.

Również na Uniwersytecie miał miejsce strajk, rozpoczęty 21 marca wieczorem. Podobnie jak na Politechnice, straż porządkowa wystawiła warty przy wejściach na teren uczelni. Nie było zagrożenia szturmem i przygotowań do jego odparcia – tereny uniwersyteckie zupełnie się do tego nie nadawały, wśród protestujących przeważały studentki, nie było tyle prowizorycznych środków obrony, co na PW. Strajk zakończył się przyjęciem kolejnej rezolucji, w której oprócz wcześniej występujących żądań, pojawiły się postulaty powołania nowej organizacji młodzieży w miejsce skompromitowanego ZMS-u, stworzenia warunków dla powstania niezależnej prasy studenckiej i klubów dyskusyjnych. Wystosowano również pojednawczy list do Władysława Gomułki, który pozostał jednak bez odpowiedzi. Nie uchronił też on ani studentów, ani popierających ich profesorów przed konsekwencjami ich zaangażowania w tzw. wydarzenia marcowe.

Konrad Rokicki

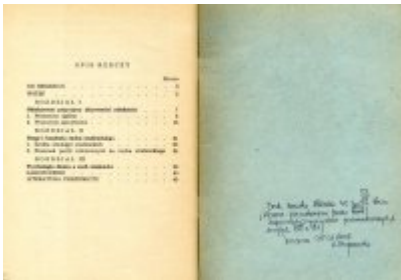
## Powiązane informacje

[Protesty studenckie](#)





[Wydarzenia marcowe Uniwersytet Warszawski - Krakowskie Przedmieście \(zdjęcia SB\). Sygnatura tematu w systemie ZEUS: IPNBU-3-19-1.](#)



[Wydawnictwo szkoleniowe MSW dotyczące protestów studenckich w 1968 r. \("Wystąpienia studenckie w roku 1968"\)](#)



[Wydawnictwo szkoleniowe MSW dotyczące wydarzeń Marcowych 1968 r. \("Działania MO i SB w czasie wydarzeń marcowych 1968 r. w Warszawie"\)](#)



[Informacje Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych dotyczące statystyki odnośnie osób zatrzymanych, ukaranych i wcielonych do służby wojskowej oraz objętych postępowaniami karnymi w związku z wydarzeniami marcowymi 1968 r.](#)



[Fotografie osób zatrzymanych w związku z protestami  
studenckimi w Warszawie; IPN BU 0276/276 t.19](#)

---

Generuj PDF  
Drukuj  
Powiadom